Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1547).

Święty Kajetan urodził się z bogatych i zacnych rodziców, w roku 1480 w mieście Vicenza, w rzeczypospolitej Weneckiej. Skoro tylko ujrzał światło dzienne, pobożna matka ślubowała oddać go na służbę Boga i Najświętszej Panny. Już jako dziecię pilnie wystrzegał się grzechu, był miłosiernym i szczodrobliwym względem ubogich, często cierpiał głód dobrowolnie, ażeby mógł ofiarować śniadanie lub wieczerzę głodnemu. Wstawiał się u rodziców za biedakami i zbierał dla nich jałmużny u krewnych. Najmilszą zabawą jego było budować ołtarzyki, które przystrajał obrazkiem Bogarodzicy i kwieciem.

Odebrawszy pod okiem rodziców gruntowne wykształcenie w naukach od nauczycieli, udał się na uniwersytet do Padwy, na naukę prawa, i uzyskał tam stopień doktora prawa. Wysokie urodzenie, wielka uroda, nadto bogactwa i talenta, które dla tylu młodzieńców bywają pokusą do złego, były dla niego podnietą do największej prostoty i pokory. Brali mu to za złe krewni i łajali go, mówiąc: „Taka pokora może być zaletą u

biedaków, ale u wysoko urodzonych jest czemś nikczemnem.“

Poszedł następnie Kajetan do Rzymu, chcąc w zaciszu poświęcić życie Bogu i modlitwie. Ale blask cnót jego bił tak jasno, że Papież Julian II powierzył mu ważny urząd protonotaryusza Apostolskiego. Wysoka ta godność w niczem nie odmieniła pokory jego. Kilku Prałatów i osób świeckich utworzyło było w owym czasie „Towarzystwo miłości Bożej“ dla powstrzymania moralnego upadku, wskutek ustawicznych wojen i zamieszek we Włoszech powstałego, jako też położenia tamy szerzącemu się odszczepieństwu w Niemczech. Kajetan przystąpił do rzeczonego Towarzystwa, złożył swój urząd, i licząc lat trzydzieści i sześć, otrzymał święcenia kapłańskie.

Naglące interesa powołały go jednak niezadługo do Vicenzy, gdzie się było utworzyło takie samo Towarzystwo z obywateli miejskich. Z radością przystąpił do ich związku, mimo swego wysokiego pochodzenia i szorstkich wymówek ze strony swych krewnych. Słowa jego i przykład utrwalił dalszy byt tego Towarzystwa. Na prośby swego spowiednika, podjął się polepszenia wielkiego szpitalu w Wenecyi, z którego to zadania wywiązał się ku zdumieniu wszystkich. Wróciwszy do Rzymu, połączył się ze znakomitym Piotrem Karaffą, Biskupem Teateńskim, i dwoma innymi kapłanami, postanawiając założyć Zakon, którego zadaniem miało być dostarczenie ludowi dzielnych spowiedników.

Statuta zakonu opiewały: członkami mieli być świeccy kapłani, żyjący klasztornem odosobnieniu i oddający się wyłącznie duszpasterstwu; ślubować mieli ubóstwo, nie posiadać ani dóbr, ani stałych dochodów, a żyć tylko z tego, co im przyniesie dobrowolna ofiara. Zbieranie jałmużny było zabronione. — Statuta te wywołały powszechną niechęć i głośny opór, a mianowicie ganiono nakaz wygórowanego ubóstwa.

Kajetan zbił dowolnie wszelkie zarzuty i wątpliwości, a powołując się na czasy Apostolskie, mówił: „Odkąd-że to straciły znaczenie słowa Jezusowe o liliach polnych i ptakach niebieskich? Azali nad nami czuwa Opatrzność Boża tylko w latach urodzajnych i spokojnych? Azali Ojciec niebieski poprzestał liczyć włosy na głowach naszych?“ Papież Klemens VII zawołał zdumiony: „Zaiste, takiej wiary w Izraelu nie znalazłem!“ I natychmiast zatwierdził nowy Zakon. Roku 1525, w dzień podniesienia świętego Krzyża, złożyło szczupłe grono zakonników święte śluby, obrało przełożonym Karaffę, który oddał pastorał swemu następcy, i zajęło niewielki dom w Rzymie.

Strasznym był rok 1527 dla Rzymu. Wojsko cesarza Karola V we Włoszech, nie pobierając od dawna żołdu, domagało się natarczywie oddania na łup jakiego bogatego miasta, wkońcu wzięło szturmem Rzym i po barbarzyńsku w nim zaczęło gospodarzyć. Niczemu nie przepuszczając, znieważano nawet kościoły mordami, rabunkami i bezwstydem. W tem utrapieniu jedyną pociechą było przykładne i budujące zachowanie się księży Teatynów. Wielu Rzymianom uratowali oni życie, pielęgnowali rannych, pocieszali umierających i ratowali nędzarzy od śmierci. Za to mściło się rozpasane żołdactwo na ich ubogim klasztorku. Kajetana męczono, katowano, wołając, aby wydał ukryte skarby. Na ostatku wrzucono go z kilku braćmi zakonnymi do więzienia, z pogróżką nowego męczenia. Dowódca tej rozbestwionej zgrai słysząc, jak w więzieniu śpiewają Psalmy i chwalą Boga, otworzył drzwi i wypuścił ich na wolność. Wynieśli się do Wenecyi, gdzie panująca w r. 1530 zaraza dała im sposobność pokazania się w nowem świetle poświęcenia i miłosierdzia.

Sława Teatynów spowodowała miasto Neapol do proszenia świętego Kajetana za pośrednictwem Ojca świętego, aby i u nich założył dom zakonny. Gdy święty Zakonodawca z sześciu kapłanami stanął na miejscu, bogaty hrabia Opido chciał mu darować wygodnie urządzony dom

wraz z kaplicą i znacznym rocznym dochodem. Kajetan nie przyjął darowizny i wyrzekł pamiętne słowa: „Włości i dokumentów nie potrzebuję: mam obietnicę Jezusa Chrystusa, stwierdzoną Krwią Jego Najświętszą, a ta obietnica upewnia nas, że mnie i moim na niczem zbywać nie będzie, bylebyśmy Mu wiernie służyli.“ Wprowadzili się tedy do ubogiego domku; wkrótce jednak pokazało się, dlaczego ich Opatrzność powołała do Neapolu. Pojawiły się bowiem w mieście pisma Lutra, a dwóch mnichów zaprzańców zaczęło lud bałamucić i namawiać do przyjęcia nowej wiary. Kajetan zdarł obłudnikom maskę, doniósł władzom o tajnych schadzkach i wymógł u rządu, że zwodzicieli z miasta wygnano. Za przykładem jego podniosła się religijność i moralność duchowieństwa i ludu. Ale olbrzymie te prace wyczerpały siły i powaliły go na łoże boleści. Lekarze radzili w ostatniej chorobie, by dla zdrowia przestał sypiać na deskach, na co im jednak odpowiedział: „Zbawiciel mój umarł na krzyżu, niech-że mi więc będzie wolno skonać w popiele.“ Kazał się następnie położyć na worze pokutnym, rozciągniętym na ziemi posypanej popiołem, przyjął Sakramenta święte i oddał Bogu ducha dnia 7 sierpnia 1547 r. W roku 1629 zaliczono go do „Błogosławionych“, w roku 1671 do „Świętych.“ Zakon jego rozkrzewił się po Włoszech, Hiszpanii, Niemczech i w naszym kraju, ale przewroty i burze polityczne nowszych czasów dużo mu zaszkodziły.

Nauka moralna.

Życie świętego Kajetana opierało się na dwóch zasadniczych prawdach nauki Chrystusowej: Wszyscy jesteśmy dziećmi Boga, który nam wskazuje drogę życia, zaopatruje potrzeby nasze i dlatego zasługuje na ufność naszą. Wszyscy stanowimy jedną rodzinę, jesteśmy sobie braćmi i siostrami, a ta miłość nie pozwala, byśmy dla bogactwa, urody, talentów, nauki, szlacheckiego rodu, rozrywali to braterstwo, czynili jakieś wyjątki, przywłaszczali sobie przywileje.

Hrabia Opido był porywczym i nieraz o drobnostkę unosił się gniewem na swą czeladź. Jednego razu odezwał się do niego święty Kajetan: „Panie hrabio, czy jesteś też gotów tak skwapliwie słuchać rozkazów Boga, jak żądasz, aby cię bliźni słuchał?“ W tych słowach dał dumnemu magnatowi naukę, że mamy być pobłażliwymi względem podwładnych.

Innego razu prosił go jeden z przyjaciół, aby się wstawił u pewnego dostojnika za synem, ubiegającym się o posadę sędziego. Święty Kajetan wysłuchał cierpliwie prośby i po krótkim namyśle taką mu dał odpowiedź: „Kochany przyjacielu, dobrzeć to, gdy lud otrzymuje godnych i uczciwych sędziów, ale wątpię, czyby to było dobrze, gdyby się mnich chciał mieszać w sprawy świeckie.“

Córce brata, która mu z żywą radością donosiła o swym blizkim ślubie, odpisał: „Człowiek, który dla świata zapomina o prawdziwej ojczyźnie i

Niebie, podobny do wędrowca, co się upił w karczmie i odurzony nie może odnaleźć drogi do domu.“

Pewien uczony pragnął wstąpić do jego Zakonu, ale będąc słabego zdrowia, prosił, aby mu lepszą dawano strawę i dozwolono według upodobania wychodzić. Święty Kajetan odpowiedział: „Mój kochany, nic więcej Zakonowi nie szkodzi, jak te nieszczęsne wyjątki dla pewnych osób. Podeszły wiek i zdrowie zasługują na uwzględnienie, ale uwzględnienie to należy do starszych klasztornych, a naszą starszyzną klasztorną jest Opatrzność Boska. Kto chce do nas wstąpić, winien się rzucić do nóg Chrystusowi i w ramiona tego Zwierzchnika, a nie żądać przywilejów dla siebie.“

Nie był święty Kajetan nierozsądnym, zdając siebie i Braci na Opatrzność Bożą, i nie troszcząc się o dzień następny. Wiedział, że służy Panu, który go nigdy nie zawiedzie. Nigdy też nie zabrakło braci zakonnej chleba, ubioru i pomieszczenia. Naśladujmy go w tej ufności, nie troszczmy się zbytecznie o to, co będziemy jeść i co będziem pić, bo Bóg nas nie opuści.

Modlitwa.

> Boże, któryś z miłosierdzia Twego świętemu Kajetanowi, Wyznawcy Twojemu, dozwolił jak najwierniejszy żywot naśladować, spraw łaskawie, abyśmy za jego pośrednictwem i przykładem w Tobie jedynym ufność naszą pokładali i przedewszystkiem pragnęli dóbr niebieskich. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

Copyright Mavientura Projects e.K>

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 7-go sierpnia w Neapolu w Kampanii uroczystość św. Kajetana z Tieny, Wyznawcy, Założyciela kleryków regularnych; ożywiony nadzwyczajną ufnością w Bogu, zalecał uczniom swoim starodawny sposób życia Apostołów; dla cudów policzony został przez Klemensa X w poczet Świętych. — W Arezzo w Toskanii męczeństwo św. Donata, Biskupa, który pomiędzy innymi cudami, jak podaje Papież Grzegorz Wielki, modlitwą swoja spoił Kielich święty, rozbity przez pogan. W prześladowaniu za Juliana Apostaty został przez Augustala Kwadracyana schwytany i za wzbranianie się ofiarowania bożkom ścięty. Z nim cierpiał mnich Hilaryusz, którego uroczystość obchodzą 16 lipca, jako w dniu przeniesienia relikwii jego do Ostyi. — W Rzymie śmierć męczeńska świętych Piotra i Juliana z 18 towarzyszmi. — W Medyolanie uroczystość św. Faustusa, Żołnierza; za Aureliusza Commodusa osięgnął po wielu mękach palmę męczeńską. — W Como męczeństwo św. Karpofora,

Eksanta, Kassyusza, Seweryna, Sekunda i Licyniusza, którzy ścięci zostali dla wiary w Chrystusa. — W Nizybii w Mezopotamii pamiątka św. Domecyusza, Mnicha z Persyi, ukamienowanego za Juliana Odstępcy z 2 towarzyszami. — W Rouen uroczystość św. Wiktrycyusza, Biskupa. Początkowo służył jako żołnierz w wojsku cesarskiem. Ale gdy wspomniany Julian doszedł do rządów, chciał podziękować za służbę wojskową, aby nie ponieść szkody w wierze. Został jednak dlatego przez swego trybuna obłożony wielu karami, a wreszcie na śmierć skazany. Ponieważ jednak kat mający go ściąć nagle oślepł, zdjęto mu więzy i dozwolono odejść w pokoju. Później został Biskupem i nawrócił kazaniami swemi dzikie szczepy Morinów i Nerviów do wiary w Chrystusa. — W Chalons we Francyi pamiątka św. Donacyana, Biskupa. — W Mesynie na Sycylii uroczystość świętego Alberta, Wyznawcy z zakonu Karmelitów, sławnego cudami swoimi.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń
Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!